

Czy PiS przegra przyśpieszone wybory?

22 października 2020

Rząd stosuje kreatywną księgowość pokazując sytuację jako nie najgorszą. Oficjalnie „tylko” 109 miliardów złotych deficytu na ten rok.

Dla każdego myślącego człowieka szastanie pieniędzmi przez obecnie rządzących musi budzić niepokój, bo niby skąd budżet państwa może czerpać nieograniczone zasoby finansowe? Połowa dorosłej ludności Polski łyka jednak propagandę sprawujących władzę bez żadnych wątpliwości i obaw – to wynik mistrzostwa Jarosława Kaczyńskiego i jego podkomendnych w ogłupianiu prostych ludzi, z główną narracją: jakim jesteśmy wspaniałym narodem, a ciemnota, zacofanie, lenistwo czy mierny dorobek to tylko opinie wrogów.

Inną dźwignią popularności rządzących jest rozdawnictwo państwowych pieniędzy (czyli naszych) dla określonych grup społecznych. Na pewno dodatkowe dochody poprawiają ich sytuację finansową. We współczesnych czasach większość państw prowadzi politykę socjalną dla najbardziej potrzebujących. W krajach europejskich działalność pomocowa jest dobrze rozwinięta. Jednak rzucając dodatkowe środki, dający powinni się zastanowić jaki jest cel i skutki takich akcji. W Polsce powinny dzwonić nam w uszach słowa z Pana Tadeusza: „Wiesz także, że część gruntów od zamku dziedzica zabrała i Soplicom dała Targowica”.

Nie dziwi, że w tamtych czasach przedstawiciele elit pchali się tłumnie do Targowicy – przecież dawano im, jak w cytowanym przypadku, zabierając patriotom. W dawnych czasach opowiadano, jakoby organizatorzy Targowicy za zdradę kraju otrzymali od Katarzyny II beczki masła zamiast obiecanych beczek złota. Była to legenda potępiająca rozpowszechnione w tamtych

czasach, zjawisko kupowania ludzi, stanowisk, postaw, również głosów. Według zdroworozsądkowo myślących ludzi, obecne rozdawnictwo PiS ma za główny cel kupowanie wyborców, aby rządząca ekipa utrzymywała się przy władzy – i aby podobnie jak przed rozbiorami, rządzący i kler cieszyli się nieograniczoną władzą bez odpowiedzialności za własne czyny.

Niestety jak historia pokazuje, następne pokolenia płacą za błędy przodków, za błędy rządzących w końcu XVI wieku i później, zapłaciły pokolenia końca XVIII wieku – i skretyniały naród nie obronił istnienia państwa, dodatkowo zyskując opinię narodu który zniszczył własne państwo. Jak pisał urzędnik pruski „pośród wszystkich narodów w Europie, tylko wśród Polaków niewiedza i barbarzyństwo są daleko posunięte”. Zapomniano, że kiedyś był to wielki naród i kraj.

Zła opinia ciążyła Polsce podczas odzyskiwania niepodległości. W uzyskiwaniu poparcia alianckich mocarstw co do kształtu granic często padał argument: Polacy w przeszłości udowodnili że nie potrafią się rządzić. Za dzisiejsze rządy też zapłacą następne pokolenia.

Jeszcze nie wiadomo jak daleko postąpi, planowane przez rządzącą formacje, skretynienie narodu. Czy będzie jak przed rozbiorami, że kilka osób w kraju rozumiało co się dzieje, a reszta żyła w marzeniach i przekonaniu o szczególnej opiece opatrności?. Może nie będzie tak źle – i już dzisiejsi wyborcy Prawa i Sprawiedliwości usłyszą od swoich wnuków czy prawnuków, że kiedyś działali na szkodę kraju i narodu.

Szkody mentalnościowe pojawiają się później i powoli, straty gospodarcze znacznie szybciej. Rządzący uwierzyli w cuda. Przytrafił się koronawirus, jest na kogo zganiać całą winę za trudną sytuację finansową państwa. Rząd stosuje kreatywną księgowość pokazując sytuację jako nie najgorszą. Oficjalne 109 miliardów złotych deficytu na ten rok, Komisja Europejska po wymieceniu poupychanych długów, wylicza na 270 mld zł – a to już tragiczna sytuacja.

Przyszły rok zapowiada się nie lepiej. Dojdą nowe długi, można wprawdzie liczyć na wielką dotację z Unii Europejskiej ale chyba nawet ta dotacja nie uratuje sytuacji – tym bardziej że grozi jej odebranie.

Ścisłą ekipę rządzącą – tych kilku facetów – można posądzać o wiele złego, ale nie o głupotę. Zapewne są to najcwańsi ludzie i przewidują ewentualne wyjście awaryjne. Widać już przygotowania do takiego scenariusza. Kaczyński spacyfikował Ziobrę aby uchwalić tzw. ustawę nieodpowiedzialność plus, dla ochrony przed prokuraturą pod innym kierownictwem. Kolejnym krokiem jest zabezpieczenie w tegorocznym budżecie – co stanowi kuriozum – przyszłorocznych wypłat trzynastej i czternastej emerytury. To chyba w obawie przed szybkim rozsypaniem się przyszłorocznego budżetu.

Chodzi o utrwalenie w głowach prostych ludzi obrazu PiS-u jako tych dobrych, co dają potrzebującym – a że generuje to kłopoty finansowe państwa, to już abstrakcja. To inni, ci co sprowadzą wydatki do możliwości budżetu, będą źli.

Dla naszego społeczeństwa przyszły rok może być ciężki. Jeżeli w ciągu ostatnich dwóch miesięcy pojawiają się informacje o procedurze upadłości czterech hut w Częstochowie, Chorzowie, Szopienicach i Ostrowcu Świętokrzyskim – a takich przedsiębiorstw jest w Polsce kilkanaście – to oznacza to spore załamanie produkcji. Można też się dowiedzieć się o upadłości lub złej kondycji wielu innych przedsiębiorstw. Wpływ na to mają nominacje swoich, miernych lecz wiernych (lub cwaniaków, takich udających).

Może więc Kaczyński zarządzi przedterminowe wybory i PiS odda władzę w przyszłym roku, aby inni przynajmniej częściowo naprawili ich błędy? Pozwoli to obciążyć przejmujących władzę za kłopoty finansowe i wszystko co złe.

Nieutulony w żalu ludek wybierze ich ponownie za cztery lata – i PiS będzie mógł dalej budować Polskę, jako pośmiewisko

Europy, na wzór Polski przedrozbiorowej.

Autorstwo: Zdzisław Kopyś

Źródło: Trybuna.info